

SERWIS INFORMACYJNY

Miejska Biblioteka Publiczna

w Białej Podlaskiej

"S" DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a

21-000 Biała Podlaska

tel. (083) 343-5111

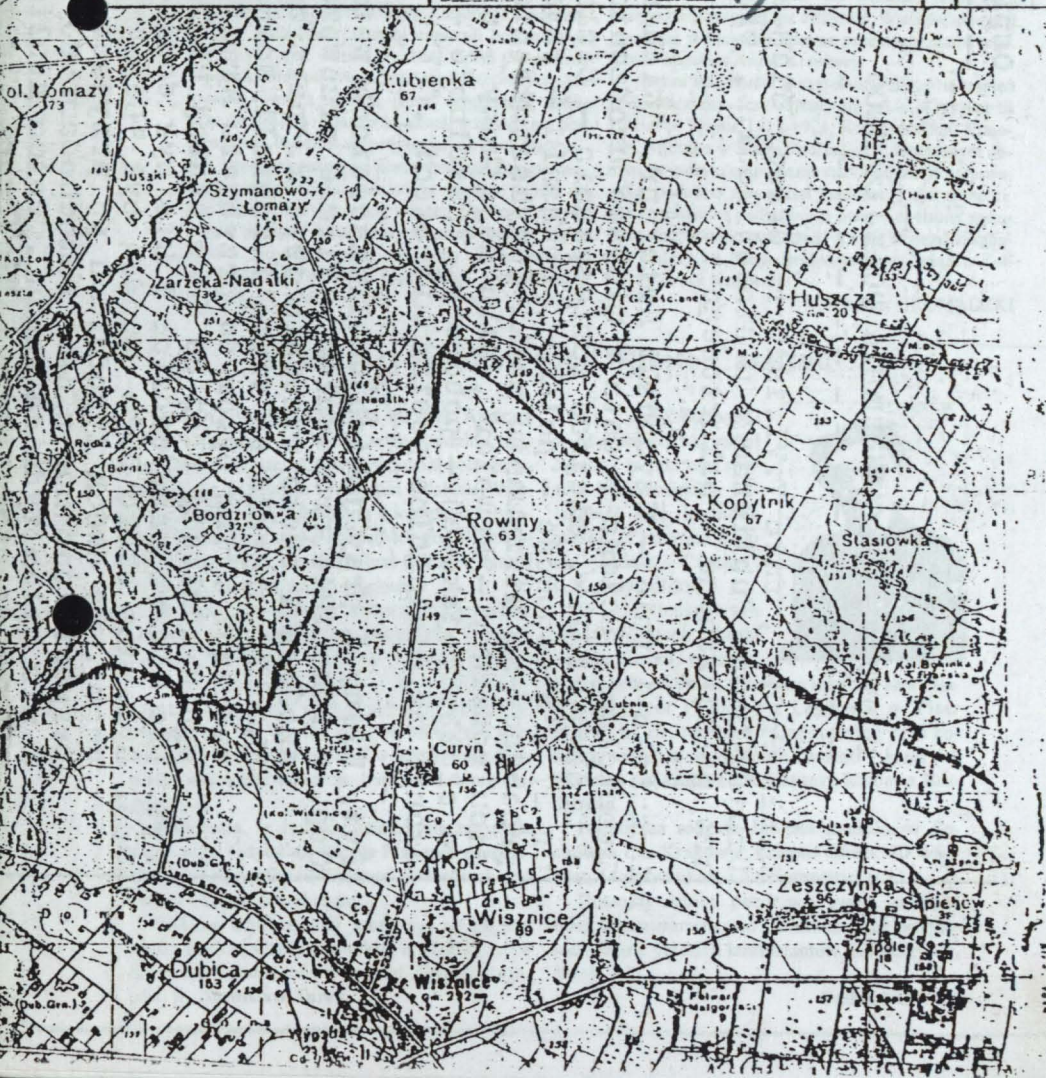


BIULETYN

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZWIĄZKU
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Biała Podlaska

4/1999, 14



PROTOKÓŁ PRZEŚLEDZANIA POLNEJ LIZANEGO

Bielski Podl., dnia 7.VI.1940 r. oficer Śledczy Ludski Michał z Urzędu Bezp. Publicznego w Bielskiej Podl., przesłuchał w charakterze Tędo podejrzanego - oskarżonego:

Nazwisko i imię - Szymbalski Artur pr. "Michał" imienia rodziców - Bronisław i Helena, data i miejsce urodzenia - 12.IV.1920 r. w Bielskiej Podl., miejsce zamieszkania - Bielska Podl. ul. Witorowska Nr 27, narodowość - polska, wyznanie - rzymskat. rząjćcio - nie pracujący na utrzymaniu matki, wykształcenie 7 kl. szkoły podst., stan rodzinny - kawaler, stan majątkowy - nie posiada, stosunek do służby wojskowej - poborowy, karalność - był dwa lata w zawieszaniu za nielegalne posiadanie broni.

Pyt. Kiedy i przy jakich okolicznościach wstąpił do org. AK? Odp. W roku 1944 pracowałem w firmie przewozowej jako pomocnik szofera i około września 1944 r. partyzantka AK po c-c-twem "Lecia" napadła na firmę i zabrali samochody i nas 5-ciu szoferów. Tam byłem co przybycia Armii Czerwonej. Po przybyciu zdecydowaliśmy bron do UB w Bielskiej Podl.

Pyt. Ile liczył wasz oddział i kto był dowódcą?

Odp. Było nas około 50-cu dowódcą był "Lecia", nazwiska jego nie

Hallerczyk z Podlasia

-1-

Antoni Raciborski, urodzony 12 stycznia 1901 roku, jest jednym z najstarszych przedstawicieli środowiska kombatanckiego Podlasia.

Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w szeregach Błękitnej Armii gen. Hallera. Jak wspomina: *Razem z Antonim Osmulskim, Stanisławem Demczukiem,*

Leszczyńskim i Kijowskim trafilem do 13 pułku artylerii ciężkiej, do dział szybkostrzelnych. Jednostka stacjonowała w nadbużańskiej Włodawie. Po pomyślnym odbyciu egzaminu z ostrego strzelania, transportem kolejowym został przewieziony na front.

Jego wojenny szlak rozpoczął się w okolicy Szepietówki nad Słuczem. Antoni Raciborski i jego koledzy z nieokopanych dział odparali bolszewickie ataki, osłaniając własną piechotę. Kilka dni później wzięli do niewoli wielu żołnierzy przeciwnika. Ale musieli również uciekać przed okrażeniem, uchodząc do Brodów. Następnie zostali przetrzuceni pod Włodawę. Podczas wycofywania się pod Sławatycze, zostali zaatakowani przez forsujące Bug oddziały bolszewickie. Droga dalszego odwrotu wiodła do Parczewa, a następnie nad Wieprz. Do chwili rozpoczęcia polskiej kontrofensywy mieli trochę odpoczynku. Gdy losy wojny odwróciły się, hallerczyki przeprowadzili się na drugi brzeg Bugu. Uczestniczyli w walkach pod Kowlem. Z Równego wyruszyli



w kierunku Korca. Podczas tego wymarszu zastał ich rozejm. Po powrocie do Równego zostali zdemobilizowani. 27 stycznia 1921 roku w książeczce wojskowej Antoniego Raciborskiego znalazł się zapis: „urlopowany bezterminowo”.

Nie był to jednak koniec jego wojskowych losów. Uznano, że nie odsłużył jeszcze swojego. Musiał więc znów przywdziać mundur. Tym razem trafił do pułku kawalerii w Poznaniu. Jego służba wojskowa trwała od maja 1922 do kwietnia 1924 roku. Na zakończenie uzyskał bardzo dobrą opinię. Polecano go jako osobę rzetelną i uczciwą. Dzięki temu dość szybko znalazł pracę. Natomiast frontowe dokumenty pomagały mu, gdy przeprowadzano redukcje w Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Pracował więc w PWS jako heblarz do wybuchu wojny w 1939 roku. We wrześniu tegoż roku karty mobilizacyjnej nie otrzymał. W czasie okupacji pracował w bialskiej fabryce przemysłu drzewnego. Tam wstąpił do Armii Krajowej.

Antoni Raciborski awansowany został na stopień podporucznika. Jest odznaczony m.in. Krzyżem za Udział w Wojnie 1918-1921, Krzyżem Armii Krajowej. Mieszka w Białej Podlaskiej w drewnianym domku, w którym oświetlenie stanowią lampy naftowe, gdyż podobno nie chciał zakładać elektryczności. Ma zapewnioną podstawową pomoc ze strony sąsiadów oraz opieki społecznej. Prawie stuletni kombatanek należy do Niepodległościowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Wiesław GROMADZKI

Najstarszy żołnierz spod Monte Cassino

W POŁOWIE października br. ppor. **Andrzej Filipowski** obchodził setne urodziny. Jest legionistą i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., więźniem sowieckim z dalekiej Workuty i najstarszym żołnierzem 4 kompanii I batalionu Dywizji Strzelców Karpackich gen. Bronisława Ducha. W jej szeregach brał udział w bitwie o Ankonę, Monte Cassino i Bolonię.

Po zakończeniu wojny pozostał na Zachodzie. Obawiał się wywózki na „niehumanitarną ziemię”. Przez 6 lat dzielił więc los polskich tułaczy w Anglii, a następnie przez 15 lat w USA (Chicago). Osiągnąwszy wiek emerytalny wraz z żoną udał się do Włoch, skąd w roku 1992 powrócił do Polski. Zamieszkał w Myszkowie. Opisuje mu nadal poczucie humoru i dobra pamięć.

Wspomina, że śmierć wielokrotnie zaglądała mu w oczy. Gdyby nie kolega **Ptasznik** z Będzina, byłby zamarzył pod Workutą. W walkach pod Monte Cassino został ranny.

Podczas dziękczynnej mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej o zasługach Jubilata dla Polonii mówił generał Zakona Paulinów, ks. **Stanisław Turek**.

Ks. Jan Batorski w Myszkowie nagrodził Jubilata w taki oto sposób. Chór kościelny odśpiewał jego ulubione pieśni: „Czerwone maki na Monte Cassino” i „Kwiaty polskie”.

W jubileuszowych uroczystościach brała udział liczna rodzina, przyjaciele – Sybiracy, władze lokalne, zaprzyjaźniony przeor Paulinów z Leśniowa, o. **Piotr Bolek** i ks. dr **Jan Pach** z Częstochowy oraz koledzy, żołnierze spod Monte Cassino – **Józef Jagusiak** z Gniazdowa i **Konstanty Kieras** z Brudzewic.

Najbliższa rodzina Jubilata mieszka w Sosnowcu i w Krakowie: czworo dzieci, 10 wnucząt, 14 prawnuków i 5 praprawnucząt.

Dostojny Jubilat pozdrawia swoją rodzinną wieś Jerzmanowice pod Olkuszem oraz wszystkie rodziny polskich kombatanów, żołnierzy-tułaczy.

Stefan NOWAK



I) Chorągiew 34-go Pułku Piechoty.

Pułk nie otrzymał swej chorągwi w pierwszych dniach swego istnienia, gdyż musiał na nią wprzód zasłużyć.

Zdobył ją w stoczonych bitwach i potyczkach w czasie wojny 1919 i 1920 roku.

W dniu 10 września 1920 r. w Białej Podlaskiej wdzięczna ludność ziemi podlaskiej, w dowód przywiązania i uznania, funduje i ofiarowuje pułkowi chorągiew, która wykonana artystycznym haftem ze srebrnym orłem na drzewcu była przepisową chorągwią pułków piechoty. Wręczona została, po uprzednim poświęceniu, majorowi Ludwikowi Bittnerowi ówczesnemu dowódcy pułku przez starostę białskiego, działającego w imieniu fundatorów. Na tej uroczystości, która zgromadziła olbrzymie rzesze ludności okolic i miasta, obecni byli z ramienia Naczelnego Wodza i Ministerstwa Spraw Wojskowych generałowie Falewicz i Skierski.

W dniu 10 listopada 1920 r., w historii pułku odnotowano niezwyklej wagi doniosłe zdarzenie. Oto na polach pod Łazdunami w województwie nowogrodzkim, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski, podczas uroczystego przeglądu 9-tej Dywizji Piechoty, udekorował chorągiew pułkową krzyżem "Virtuti Militari" V klasy. Według słów jego, podczas tego aktu - pułk odznaczony został tą wysoką nagrodą bojową za wierną, wytrwałą i niezłomną służbę bojową oraz niczym nieugięty hart żołnierskiego ducha.

II) Odznaka 34 pp.

Odznaka pułkowa jest widocznym symbolem żywej tradycji wojennej pułku. Została ona ustanowiona w pierwszą rocznicę powstania pułku, która przypadła w dniu 7 grudnia 1919 roku.

W 1920 roku pułk ofiarował swą odznakę honorową wykonaną artystycznie, w różnokolorowym złocie, Pierwszemu Marszałkowi Polski - Józefowi Piłsudskiemu oraz pierwszemu organizatorowi i dowódcy pułku pułkownikowi Łucyńskiemu. Marszałek przyjął odznakę pułku, przez co stał się pierwszym honorowym członkiem bratniego zespołu posiadających odznakę pułkową, co było powodem przyznać honorowe obywatelstwo miasta Białej Podlaskiej.

W dniu tym nadana została honorowa odznaka pułku 22-mu pułkowi piechoty i 9-mu pułkowi artylerii polowej, z którymi łączyło pułk braterstwo broni, przypieczątowane krwią i znojem bojowym na polach szeregu bitew podczas wojny polsko-rosyjskiej.

III) Święta i uroczystości pułkowe 34 pp.

Pierwszą oficjalną uroczystością, jaką obchodził 34 pp było święto pułkowe, przypadające corocznie na dzień 8 maja.

Święto to zostało ustanowione w rocznicę bitwy pod Rzeczcą i zwycięstwa nad Dnieprem.

Drugim z kolei świętem był dzień 7 grudnia, rocznica powstania 34 pp, podczas którego nadawane były oficerom, podoficerom i szeregowym odznaki honorowe pułku.

Dzień 3 sierpnia obchodzony był skromnie mszą żałobną za dusze wszystkich poległych na polu chwały żołnierzy pułku.

Na żałobną tę uroczystość wybrano rocznicę najcięższej i najkrwawszej bitwy, która pułkowi przysporzyła tak wiele żołnierskich mogił.

Dzień 19 marca obchodzono w 34 pp radośnie, gdyż był to dzień imienin Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, twórcy armii polskiej, pod którego rozkazami pułk walczył, zwyciężał i zdobył sobie sławę bojową.

IV) Zdobycze wojenne 34 pp.

Zdobyte materiały wojennych, które pułk w bojach zdobywał, szczególnie w pierwszych początkach wojny, przekazywane były do zaopatrzenia własnych oddziałów. Dotyczyło to amunicji, materiałów uzbrojenia, wyposażenia mundurowego, jak też technicznego. W materiały łączności, łącznie z wyposażeniem, pułk wyłącznie zaopatrywał się po zwycięskich walkach z nieprzyjacielem. Nadmiar sprzętu i wyposażenia przekazywał do dyspozycji wyższych dowódców.

Miało to miejsce m.innymi ze zdobytymi dużymi stacjami telefonicznymi oraz kilkaset kilometrów przewodów telefonicznych. Pułk zdobył 10 dział polowych i ciężkich, pokaźną ilość ręcznych karabinów, 100 karabinów maszynowych, znaczną ilość amunicji armatniej i ponad pół miliona karabinowej, niezliczony sprzęt taborowy, kuchnie polowe oraz kilkaset koni. Zdobyto kilka lokomotyw różnego typu, paraset wagonów różnego przeznaczenia, 18 statków parowych rzecznych, 7 holowników, 8 łodzi motorowych, różnego rodzaju łodzi saperskich. Pułk odnotował ponad 2 tysiące wziętych jeńców, w tym kilku wyższych i kilkudziesięciu niższych dowódców i komisarzy sowieckich.

Jednego z takich ujęto na terenie dzielnicy WOLA w Białej Podlaskiej (Ustymian), gdzie wyrokiem Wojskowego Sądu Polowego w Roskoszy został skazany na karę śmierci - wyrok wykonano.

Zdobyto 7 różnych chorągwi i sztandarów, wśród których chorągiew 422-go pułku piechoty sowieckiej (nadana była przez Sowiet Moskiewski).

Poległo 16 oficerów, 200 podoficerów i szeregowych.

Odnaczono srebrnym krzyżem "Virtuti Militari" V klasy chorągiew pułkową i 43 oficerów i podoficerów, w tym:

- st. szeregowego Bochenka Wincentego,
- szeregowego Chomicz Marcina,
- st. szeregowego Czekalskiego Władysława.

Krzyżami Walecznych zostało odznaczonych 48 oficerów i 349 podoficerów i szeregowych.

Zebrał i odnotował

Jerzy Staszewski

22.IV.1968 r.

Jubileusz gen. Franciszka Kamińskiego

20 września br. generał dywizji Franciszek Kamiński - były komendant główny Batalionów Chłopskich, szef I Oddziału Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej, obecnie prezes Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCH - ukończył 97 lat.

W uroczystości jubileuszowej uczestniczyło liczne grono kombatanów, przede wszystkim byłych żołnierzy Batalionów Chłopskich, z komendantem Okręgu Warszawskiego BCH płk. Tadeuszem Ilczukiem i członkiem Komendy Głównej BCH na czele. Światowy Związek Żołnierzy AK reprezentował jego prezes Stanisław Karolkiewicz, a Urząd ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych zastępca kierownika, dr Jerzy Woźniak.

Franciszek Kamiński, przed wojną znany wiciarz i ludowiec, w roku 1940 był współtwórcą i do końca okupacji dowódcą pierwszej w dziejach Polski samodzielnej chłopskiej organizacji zbrojnej - Batalionów Chłopskich.

W latach walki wielu znało Franciszka Kamińskiego jedynie pod konspiracyjnym pseudonimem „Zenon Trawiński”.

Kiedy w 1942 roku hitlerowcy podjęli akcję wysiedlania ludności wiejskiej Zamojszczyzny, Franciszek Kamiński organizował pierwsze wystąpienia zbrojne BCH na tym terenie. Zwycięstwa w bitwach pod Wojdą, Zaborecznem i Różą pokrzyżowały niemieckie plany kolonizacji ziem wschodnich.

Po wyzwoleniu Franciszek Kamiński był aktywnym działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piastował mandat poselski do Krajowej Rady Narodowej, następnie do Sejmu Ustawodawczego. W okresie stalinowskim los nie oszczędził mu -



Gen. dyw. Franciszek Kamiński, komendant główny BCH wśród swoich żołnierzy

podobnie jak wielu innym żołnierzom BCH i ludowcom - doświadczony gorzkich i tragicznych. W 1950 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i skazany przez sąd wojskowy na 12 lat więzienia.

Przeżycia te nie załamały tego wspaniałego człowieka. Pozostał niezwykle skromnym, życzliwym dla ludzi i nie szukającym rozgłosu. Przez całe życie w myśl ludowych zasad służył wiernie Ojczyźnie i ludziom.

Odnaczony: Krzyżem Grunwaldu II klasy, Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Batalionów Chłopskich, Orderem Orła Białego.

Janina KNYŻ

„Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani”...

Łukaszowy opis wydarzenia, które miało miejsce w Jerychu, nie traci swego znaczenia także dziś. Niesie on z sobą wezwanie Chrystusa, „który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem i odkupieniem” (1 Kor 1, 30). I tak jak niegdyś przed Zacheuszem, tak i w tej chwili staje Chrystus przed każdym człowiekiem naszego wieku. Każdemu z osobna zdaje się przedkładać swoją propozycję: „dzis musisz się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19, 5).

DRODZY BRACIA I SIOSTRY, ważne jest to dziś. To „dzis” oznacza bowiem pewne przynaglenie. Są sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno ich odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dziś. Woła psalmista „Nie zatwardzajcie serc waszych” (Ps 95, 7-8). „Krzyk biednych” (Hł 34, 28) całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych i przez społeczeństwo, ludzie poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nalożów.

Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku.

„Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypo-

mnąć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania zarówno indywidualnego, jak i społecznego, także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna przez działanie chrześcijan” - jak napisałem w ostatnim Ogrędziu na Wielki Post (15. 10. 1998).

CHRYSZTUSOWE „DZIS”

winną więc zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. „Krzyk i wołanie biednych” domagają się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domagają się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. Na różnych miejscach bowiem cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności. Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy „krzyk biednych”. Starajmy się usłyszeć to wołanie i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerszej się biedzie. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła - diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one bowiem szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i

całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą.

TA POMOC niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów ludzi niepełnosprawnych. Są to tylko niektóre przykłady tego ogromnego samarytańskiego dzieła. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa, instytucji prywatnych oraz pojedynczych osób czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło.

ZAWSZE winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który „został stworzony na obraz i podobieństwo Boże” (por. Rdz 1, 26). Rozwój i postęp gospodarczy nie mogą dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplaniu jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może się dokonywać za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka 9por. *solicitudo rei socialis*, 27-34). Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą wolę działania na rzecz dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość.

Amen

Szybki samolot komunikacyjny PWS-54

W połowie marca nastąpiły ukłoniwe-
nie w I. B. T. L. z pomyślnymi rezulta-
tami badania nowego prototypu samo-
lotu komunikacyjnego PWS - 54, za-
mówionego w Podlaskiej Wytwórni
Samolotów przez Ministerstwo Komu-
nikacji.

Samolot ten jest jednym z najszyb-
szych polskich płatowców komunika-
cyjnych. Jego wyerzyny, uzyskane z sil-
nikiem Skoda-Wright 220 KM, do-
równują, a poniekąd nawet przewyż-
szają wyerzyny najlepszych samolotów
komunikacyjnych zagranicy.

Obecnie odbywają się próby tego sa-
molotu na Polskich Linjach Lotniczych
„Lot”, które będą miały za cel spraw-
dzenie zachowania się płatowca w nor-
malnej eksploatacji przed wprowadze-
niem samolotu do komunikacji lotni-
czej.

Samolot PWS-54, po PWS-20, 21
i 21, jest czwartym z kolei typem pla-
towca komunikacyjnego, wykonanym
całkowicie przez Podlaską Wytwórnę
Samolotów.

Do uzyskania tak pomyślnych rezul-
tatów przyczyniło się w dużej mierze
istnienie przy PWS tunelu aerodyna-
micznego, powstałego dzięki inieja-
cie p. prof. Witoszyńskiego, w którym
w tunelu został wykonany cały szereg
pomiarów, związanych z konstrukcją,
między innymi szczególnie pomiary
różnych osłon silników, owiewek kół
i t. d.

Pomiary aerodynamiczne zasadnicze
były wykonane w Instytucie Aerodyna-
micznym Politechniki Warszawskiej.

CHARAKTERYSTYKI SAMOLOTU.

Rozpiętość 12,3 m.

Długość 9,25 m.

Wysokość 2,54 m.

Ciężar własny samolotu z całkowitym
ekwipunkiem 910 kg.

Ciężar paliwa 200 kg.

Ciężar rozporządzalny normal. 390 kg.

Ciężar całkowity, maks. w locie 1530 kg.

Powierzchnia nośna skrzydła wraz
z lotkami 21,3 m².

Obciążenie powierzc., nośn. 71,9 kg/m².

Obciążenie mocy 6,95 kg/MK.

Charakterystyki gwarantowane lotu,
uzyskane z normalnym ciężarem roz-
porządzalnym (podane bez żadnych to-
lerancji).

Szybkość maksymalna 214 km/g.

Pułap praktyczny 4.000 m.

Pułap teoretyczny 4.500 m.

Czas wznoszenia się na 1000 metrów
4 min.

Czas wznoszenia się na 3000 metrów
18 min.

Długość wybiegu do chwili oderwa-
nia się płatowca od ziemi 140 metrów.

Długość dobiegu na ziemi bez użycia
hamulców 210 metrów.

Szybkość minimalna w locie 102 km/g.

Zasięg z normal. ilością paliwa 900 km.

Szybkość handlowa około 200 km/g.

Współczynnik bezpieczeństwa w/g. B.
V. n = 6,75.

Ciężar własny samolotu 910 kg. od-
nosi się jedynie do płatowca wykona-
nego jako prototyp, ponieważ przekro-
czenie wagi wykonane pewnymi mody-
fikacjami, wykonywanymi już na goty-
wym płatowcu, jak również i konser-



Szybki samolot komunikacyjny PWS-54.

węcja drzewa skrzydła (dwukrotne pokostowanie i dwukrotne lakierowanie wnętrza skrzydła, podczas, gdy obecnie stosuje się tylko jednokrotne lakierowanie lakierem specjalnym) w wykonaniu seryjnym nie miałyby miejsca, wobec czego gwarantowany ciężar własny w wykonaniu seryjnym nie będzie przekraczać 900—910 kg.

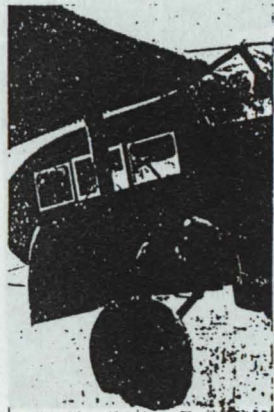
OPIS PŁATOWCA.

Samolot PWS-54 jest górnołatem o skrzydła wolnonośne, konstrukcji mieszannej, przyczem jedynie skrzydło wykonane jest z drzewa.

Z punktu widzenia uzyskania jaknajlepszych rezultatów lotu, zredukowano opory szkodliwe płatowca, jak również drogą badań tunelowych całego szeregu szczegółów płatowca.

Poza dobraniem odpowiednich form aerodynamicznych, specjalną uwagę zwrócono na czystość rozwiązań konstrukcyjnych i ukrycie najdrobniejszych szczegółów, dających nawet minimalne opory. W ten sposób ukryto wszystkie dźwignie sterowania i linki. Te ostatnie prowadzone są w specjalnym kanale pod spodem kadłuba, do którego to kanału obsługa płatowca ma dostęp przez rozszerzowanie płótna kadłuba.

Również wszystkie organa zasadnicze sterowania zgrupowano są pod podłogą pilota; kontrolę połączeń uskutecznią się po zdjęciu jedynej blachy osłony.



Koła z odchylonemi owiewkami.

Kabina pasażerska oddzielona jest od kabiny pilota ścianką, zaopatrzoną w zasuwane drzwi. Wymiary kabiny, jakkolwiek szersze (1050 × 1250 × 1800), pozwalają na wygodne umieszczenie 4-ch pasażerów. W przedniej części znajdują się dwa fotele, z tych jeden składany dla umożliwienia dostępu do kabiny pilota, i jeden stały o składanym oparciu, natomiast w tyłu kabiny umieszczona jest kanapka dwuosobowa.

W środkowej części kabiny pasażerskiej, w celu ułatwienia wsiadania i wysiadania, znajduje się sklepik wykonane w dolnym pokryciu skrzydła, przez co wysokość normalna kabiny 1250 mm. podnosi się do 1400 mm. Wejście do kabiny pasażerskiej znajduje się z obu stron kadłuba. Drzwi wejściowe zaopatrzone są w wygodne stopnie, chowane przy zamykaniu drzwi do wnętrza kabiny.

Okna kabiny posiadają specjalne mechanizmy obracające je przy otwieraniu wokół osi poziomej.

W tyłu kabiny, ponad i poza oparciem kanapy znajduje się przedział na drobny bagaż pasażerski. Bagażnik ten dostępny jest w locie z wnętrza kabiny. Poza oparciem, na wysokości siedzeń kanapy znajdują się przedział na bagaż i portę, dostępny wyłącznie z zewnątrz kadłuba.

Kabina jest ogrzewana za pomocą gorącego powietrza podgrzewanego gazami wylotowymi.

Kabina pilota, o pojedynczym siedzeniu i sterowaniu, jest całkowicie oszklona i o doskonałej widoczności. Siedzenie pilota regulowane w locie odpowiednią dźwignią. Tablica instrumentów pokładowych zawieszona jest na elastycznych podkładkach gumowych. Boczne okno kabiny pilota uchylane wzdłuż osi poziomej dla polepszenia widzialności przy lądowaniu. Sterowanie z pomocą koła i pedałów. Wszystkie dźwignie i rolki napędu steru wysokości i lotek na łóżyskach kulowych.

Napęd nastawialnego w locie statecznika poziomego odbywa się z pomocą korby umieszczonej na przednim dźwigarze, po prawej stronie pilota.

Uruchamianie hamulców „Bevlix” wprost z pedałów steru kierunku.

Kadłub spawany z rur stalowych, w tylnej części usztywniony ściągami profilowanymi P. Z. L. Pokrycie płócienne. Końców kadłuba zaopatrzone w ruchome koło balonowe zamiast płozy.

Skrzydło drowiane, wolnonośne, dwupoziłociowe, o dźwigarach skrzykowych. Pokrycie sklejką brzoową, przenoszącą natężenie w płaszczyźnie sztywności skrzydła.

W celu zwiększenia bezpieczeństwa lotu i zabezpieczenia przed wprowadzeniem samolotu w korkociąg przy przeciągnięciu, końce skrzydła, na przestrzeni około 1 metra, są zwichrowane i posiadają o 2° mniejszy kąt natarcia od części środkowej.

Opierczenie spawane z rur stalowych, pokryte płótnem. Ster wysokości kompensowany.

Podwozie o konstrukcji specjalnej, z kolami zamocowanym na widelcu. Owiewek koła złożony z dwóch części, które to części dla kontroli kół i demontażu są rozchylane (patrz fotografję). Amortyzacja podwozia amortyzatorami oliwno-powietrznymi systemu P. Z. L.

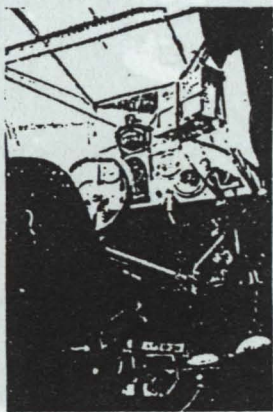
Podstawa silnika, spawana z rur stalowych, jest zawieszona za pośrednictwem krążków gumowych na kadłubie.

Zamocowanie muszek specjalnej zastrząskami, niedającymi żadnych oporów zewnętrznych.

Zbiorniki paliwa umieszczone w skrzydle po obu stronach kadłuba. Rozmiary zbiorników pozwalają na zabranie 320 litrów paliwa.

Instrumenty pokładowe firmy „Gerlach” w Warszawie.

Smigło firm „Ratier”.



Kabina pilota.



Judymasty Światowy zlot
Lotusów, Polskich,

Hamilton, Ontario Canada

4.5.6 września 1976 roku

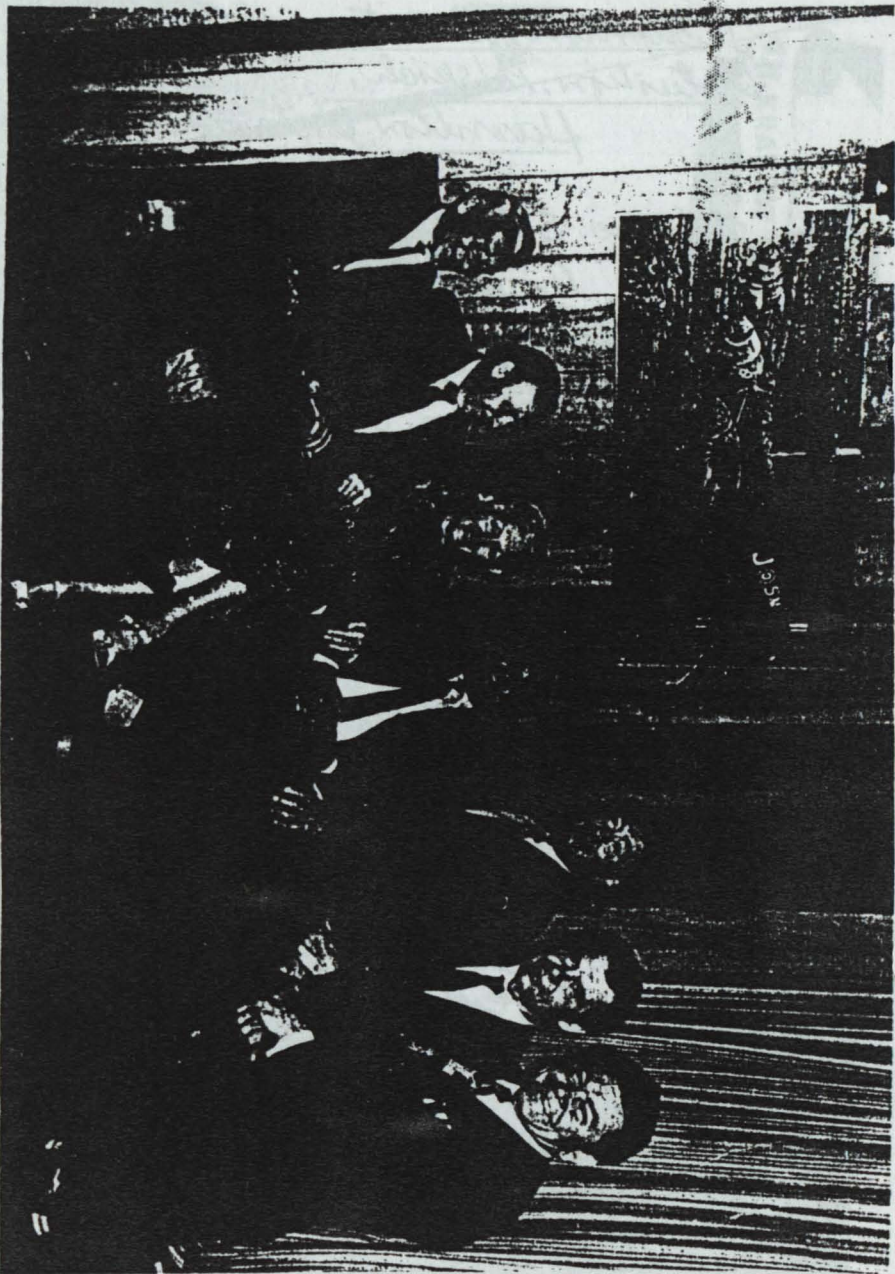
Ldycie S. Skalskiego, (Pierwszy Polak z Polaki)
oraz Przesłany do Krakowa
Z. Poptewski

(Kolega Gen. S. Skalski jest

w dalszym ciągu jeden najbarczy
zasłużony Dca-pilot bojowy myśliwca)
(i patrijota)

Spotkaniu Kolerienstwiej

w kolegi Bakalarskiego
w jego hotelu w „Blackpool”
pilotów z Białej Podlaskiej.
Od lewej: Laremba, Z. Poptewski
żona Bakalarskiego, (była) P. Gross
Zewuski, M. Aduckiewicz (Polssuk)
i F. Bakalarski.



Certyfikaty Wdzięczności

Na wniosek organizacji kombatantów, Departament Obrony USA przyznał w listopadzie 1995 roku Certyfikaty Wdzięczności żołnierzom 34 pułku Armii Krajowej. Był to wyraz wdzięczności za ratowanie i ocalenie życia lotników amerykańskich w czasie II wojny światowej. Dyplomy podpisał William J. Perry minister obrony Stanów Zjednoczonych.

21 czerwca 1944 r. dwa i pół tysiąca bombowców Wojsk Lotniczych Armii USA wystartowało z lotnisk ze wschodniej Anglii do akcji bombardowania obiektów na terenie Niemiec. Jedną z grup bombowych, po nalocie na Zagłębie Ruhry i Dolny Śląsk, miała wylądować na lotnisku Połtawa w ZSRR, by uzupełnić zapas



paliwa i bomb. Armada powietrzna 114 Fortec skierowała się na wschód na tereny okupowanej Polski. Niemcy starali się uniemożliwić przelot, silny ogień niemieckiej artylerii w rejonie Warszawy nie spowodował strat ale czekała następna przeszkoda, węzeł lotnisk Luftwaffe w rejonie Białej Podlaskiej. Messerschmittom, startującym z lotniska koło wsi Krzywica, udało się zestrzelić w czasie powietrznego starcia dwa Mustangi i jedną Fortecę, której załoga składała się z 10 osób. Lotnicy ratowali się przy użyciu spadochronów, lądując na polach majątku Woroniec i wsi Swory.

Żołnierze oddziału partyzanckiego 34 Pułku Piechoty AK dowodzeni przez kpt. Stefana Wyrzykowskiego ps. "Zenon" pomogli siedmiu amerykańskim lotnikom. Trzech przechwycili Niemcy i osadzili w obozie jenieckim. Jeszcze tej samej nocy podziemna radiostacja przekazała informacje o całym wydarzeniu do Londynu.

Amerykane przebywali w oddziale "Zenona" do 29 lipca 1944 r. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Podlasie zgłosili się do władz sowieckich i zostali odtransportowani do Wielkiej Brytanii.

W poetyckim "Wojennym Notatniku - sanitariuszki Aliny Fedorowicz ps. "Mar-ta" czytamy:

Hej! Już dudni od szosy oblawa pościgu!...
Wywiadowczy samolot pikuje nad rzeką?...
A od NAS przez zarośla i bagniste ługi -
galopuje Zwiad Konny... - Ocalenie zbiegów!
Czy TAM - w dalekim kraju - cudzoziemska matka
śledzi szeptem modlitwy lot w śmiertelną pustkę?...
... Czy przez otchłań przestrzeni ta matka dostrzeże
na ranie swego syna - polskiej chłopki chustkę?

EWA KOZIARA

80 lat Związku Inwalidów Wojennych RP

Społeczny Komitet Organizacyjny Obchodów 80-lecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych RP postanowił godnie uczcić ten piękny jubileusz z błogosławieństwem Kościoła i ceremoniałem wojskowym. W sobotę, 8 maja br., w Kościele Garnizonowym św. Elżbiety we Wrocławiu przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego do Miejsca Pamięci zbliżał się orszak żołnierzy i ministrantów prowadzony przez ks. infułata Stanisława Turkowskiego i dziekana Śl. OW ks. prałata mjr. Januarego Wątrobę.

NA BIAŁEJ ścianie umocowany jest duży obraz Matki Bożej Ostrobramskiej i 10 tablic upamiętniających poległych, pomordowanych i zamęczonych. Tu wmurowano nową kolejną tablicę z napisem – W HOLDZIE INWALIDOM WOJENNYM ZIW RP 08.05.1999 r. Jest także na niej wizerunek Orła i podpis: Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ks. infułat poświęcił tablicę, pochyliły się sztandary, zagrały fanfary, wojskowa warta wyprężyła się na baczność. Tablicę, przepasaną białoczerwoną wstęgą odsłonił prezes ZIW RP Marian Kazubski, a pre-

zes Zarządu Okręgu Czesław Długosz i prezes Oddziału Wrocławskiego Stefan Rutkowski złożyli przy niej wiązankę kwiatów.

Podczas mszy św. ks. infułat Stanisław Turkowski serdecznie podziękował za zaproszenie, w którym napisano – „Nigdy więcej wojny – przez ciebie dla tych, którzy polegli w trosce o tych, którzy dorastają, by żyć”. Będąc we Włoszech, na polskich cmentarzach zauważył, że najwięcej poległo Polaków, bohaterskich żołnierzy rocznika 1914, walczących w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Wszyscy jesteście dłużnikami inwalidów, należy się im szacunek i pomoc ze strony państwa i społeczeństwa. Inwalidzi powinni być wzorem honoru, obowiązku, odpowiedzialności, a hasło: Bóg, Honor, Ojczyzna musi być dewizą ich działania i oddziaływania na następne pokolenia. Inwalidzi walczyli o wolność, suwerenność, sprawiedliwość, ale czują w swoich sercach, że wśród wielu rządzących dominuje pycha, egoizm, zarozumiałość arogancja, walka o władzę i kapitał – zjawiska, które zagrażają suwerenności i sprawiedliwości – podkreślił kaznodzieja.

Prezes Zarządu Okręgu ZIW RP Czesław Długosz wyraził wdzięczność wszystkim uczestnikom uroczystości oraz wręczył kwiaty celebransowi – ks. infułatowi Stanisławowi Turkowskiemu z okazji imienin i 80 rocznicy jego urodzin.

Po mszy św. inwalidzi, członkowie różnych organizacji kombatanckich, kompania honorowa, orkiestra Śl.OW, 15 pocztów sztandarowych, harcerze złożyli wieńce i kwiaty pod pomnikiem na cmentarzu WP na Grabiszynie oraz oddali hołd żołnierzom i oficerom radzieckim pochowanym na cmentarzu przy ul. Karkonoskiej – akcentując w ten sposób 54 rocznicę zakończenia wojny.

SPOŁECZNY Komitet Organizacyjny Obchodów wraz z aktywem związkowym spotkał się z kadrą oficerską garnizonu wrocławskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego, by podziękować za trud włożony

W holdzie inwalidom wojennym

w godne i okazałe uczczenie 80 rocznicy ZIW RP we Wrocławiu. Słowa uznania należą się komendantowi garnizonu wrocławskiego ppłk. Andrzejowi Augustynowiczowi oraz ppłk. Mirosławowi Karaskowi. Wielu oficerów pomagało w przygotowaniu rocznicowych uroczystości.

Dziekan Korpusu Oficerów Śląskiego Okręgu Wojskowego płk Roman Dąbrowski odczytał list od dowódcy Śl.OW gen. dyw. Adama Rębacza, który napisał m.in.: *Jesteście Państwo symbolem męstwa i odwagi dla żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego, którzy w pokojowej służbie dla Ojczyzny starają się godnie kontynuować i pomnażać Wasze kombatanckie tradycje. Proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i uznania dla Państwa wojennych dokonań oraz bohaterskiego poświęcenia, tak ciężko okupionego utratą zdrowia i licznymi problemami dnia codziennego.*

Pozwólcie Drodzy Przyjaciele, że przekażę Wam życzenia wielu sukcesów w pracy społecznej, dużo zdrowia, długich lat życia oraz wszelkiej pomysłowości.

Dowódca Śl.OW nadał Zarządowi Okręgowemu ZIW RP Medal Pamiątkowy.

Z okazji jubileuszu wiele gratulacji i życzeń przekazali Związkowi przedstawiciele organizacji kombatanckich i wojskowych.

Jan PALUCHNIAK

Fragment z relacji Ryszarda Jakubowskiego p.t. "Hufiec Szarych Szeregów w Białej Podlaskiej 1939 - 1944"

-----0-----

Wiosną 1944r Szare Szeregi przetransportowały broń krótką i maszynową z Białej Podlaskiej do Sokół. Broń pochodziła z zakupów od lotników niemieckich i została zapakowana w drewnianej skrzyni ze słomą i szkłem. Skrzynia była przechowywana w chlewiku na podwórzu domu przy ul. Narutowicza 17. W oznaczonym dniu i godzinie miała przyjechać furmanka i zabrać tę skrzynię na dworzec kolejowy. Na dworcu mieli ją przejąć kolejarze z AK. Furman jednak nie przyjechał na czas, skrzynia była już przeniesiona do przejścia przy ulicy. Transportem kierował "Ryś" do pomocy przy załadunku na furmankę czekał "Ryś II", "Tola" i "Marylka". Minuty upływały, czas odjazdu pociągu się zbliżał, a każdy patrol niemiecki mógł się zainteresować skrzynią pomimo fikcyjnego adresata niemieckiego w Hamburgu, wymalowanego na skrzyni. W tym czasie z ul. Kraszewskiego wyjechała bryczka z żandarmami. Hufcowy "Ryś" natychmiast wyskoczył na ulicę, zatrzymał Niemców i zwrócił się z prośbą o pomoc w przetransportowaniu skrzyni na dworzec wyjaśniając, że przesyłka ma iść do Niemiec. Przy pomocy wyżej wspomnianych osób ciężką skrzynię załadowano na bryczkę, do której wsiadł "Ryś". Bryczka w ostatnich minutach wjechała na peron pod wagon bagażowy, ale konspiratorzy bali się podejść widząc Niemców. Ci jednak przy pomocy niemieckich kolejarzy i przygodnych osób pośpiesznie załadowali skrzynię do wagonu. Przesyłka została odebrana w Sokolu przez chłopców z lasu.

Relacja z archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego sygn. III/49/104, k. 373

Wiosną 1944r grupa Kedywu r. dzyńskiego przetransportowała z Białej Podlaskiej do Szaniaw większą liczbę broni krótkiej i maszynowej w skrzyni ze szkłem i słomą. Przewóz odbył się w ten sposób, że na parę minut przed odejściem pociągu osobowego z Białej Podlaskiej w kierunku Warszawy przywieszono dorożkę ową skrzynię na peron stacyjny. Formalności przewozowe były już wcześniej załatwione przez polskich kolejarzy. Krótki czas, a stąd i pośpiech, by nie opóźnić pociągu, ponagliły do pomocy nawet kolejarzy niemieckich przy załadunku skrzyni do wagonu bagażowego. Broń pochodziła z wyrzutów dokonywanych na stacji Małaszewice i dotarła do Szaniaw bez przeszkód.

KRZYŻ NIEZŁOMNYCH

Krzyż Niezłomnych przypomina Harcerski Krzyż za Walkę o Niepodległość, który został ustanowiony przez Komisję Główną Harcerzy 06.12.1938 roku. W Krzyżu Niezłomnych umieszczony jest centralnie orzeł jagielloński z koroną na czerwonym polu. Symbolizuje on marzenie ówczesnej młodzieży polskiej o ojczyźnie z epoki Jagiellonów z terenami, które utraciliśmy po II-giej wojnie światowej. Kółko niebieskie z napisem **NIEZŁOMNI * TOBIE OJCZYZNO** oznacza gotowość walki o wolność ojczyzny, niezłomność w walce z przeważającym wrogiem, odporność aresztowanych na presję, przemoc i tortury stosowane w aresztach śledczych i więzieniach celem przymuszenia do oskarżania kolegów i przejścia na współpracę. Na ramionach krzyża poziomo umieszczono harcerskie zawołanie **CZUWAJ**. Między ramionami krzyża znajdują się cztery lilijki. Lilijka ZHP przypomina harcerzy, którzy stanęli do walki w 1939r. i pomagali żołnierzom Wojska Polskiego. Lilijka Zawiszków symbolizuje działalność konspiracyjną najmłodszych harcerzy, a lilijka Szarych Szeregów walkę z okupantami w latach 1939 – 1945. Ostatnia lilijka z mieczem przypomina działalność do 1947r. Hułców Polskich i II-gą konspirację harcerską w latach 1944 – 1956. W tym czasie liczne tajne organizacje harcerskie stawiały opór przeciw komunistycznemu i zniewalaniu kraju. Na rewersie widnieje centralnie znak „Polska Walczy” otoczony wieńcem z liści dębowych. Na ramionach krzyża umieszczony poziomo napis **ZAWSZE WIERNI** potwierdza wierność ideałom przyrzeczenia harcerskiego i dotrzymanie złożonej przysięgi organizacyjnej. Na dolnym ramieniu umieszczono litery **SPbWP** (Stowarzyszenie Polskich Byłych Więźniów Politycznych). Jest to organizacja kombatancka, która ustanowiła to pamiątkowe odznaczenie niepodległościowe dla harcerzy.

Zielony kolor wstążki symbolizuje zielone lata harcerstwa i nadzieje na zwycięstwo. Przez środek wstążki biegnie pasek biało-czerwony oznaczający służbę w barwach narodowych. Przy brzegach wąskie czarne paski przypominają poległych, zamordowanych oraz cierpienia jakich doznali harcerze aresztowani przez okupantów i funkcjonariuszy rodzimego UB.

Krzyż Niezłomnych jest niepodległościowym odznaczeniem harcerskim, które powstało z inicjatywy hm. Ryszarda Jakubowskiego, a zrealizowane przez Zarząd Naczelny SPbWP we Wrocławiu, głównie dzięki staraniom hm. Józefa Konwerskiego. Projektantem Krzyża Niezłomnych jest hm. Włodzimierz Potoka. Odznaczenie to ustanowione zostało w jubileuszowym 1998 roku obchodów niepodległościowych odzyskania wolności.

O przyznanie przez Kapitułę tego pamiątkowego krzyża mogą ubiegać się byli członkowie harcerskich organizacji niepodległościowych działających od 1939 roku do 1956 roku. Ponadto zgodnie z zatwierdzonym regulaminem Krzyż Niezłomnych przysługuje też tym, którzy jako harcerze weszli do niepodległościowych polskich organizacji nieharcerskich w w/wym. okresie. W związku z powyższym Krzyż Niezłomnych nie dzieli, a łączy całą brać harcerską wierną przyrzeczeniu harcerskiemu, która stanęła do walki o wolność swego kraju.

Kapituła zgodnie z § 3 pkt.g nie przyznaje Krzyża Niezłomnych tym, którzy dobrowolnie lub pod presją współpracowali z okupantami lub rodzimymi agendami zniewalania narodu polskiego.

Wypełnić piśmem maszynowym

Wniosek o nadanie
Krzyża Niezlomnych
Odznaczenia Stowarzyszenia Polskich Byłych
Więźniów Politycznych

| | | |
|---|--------------------------|---------------------|
| 1. NAZWISKO | 2. IMIONA | 3. Imię ojca |
| | | 4. Imię matki |
| 5. Data urodzenia <small>..... dzień miesiąc rok</small> | 6. Miejscowość urodzenia | 7. Karalność sądowa |

9. Miejsce zamieszkania na obczyźnie

.....
Kod pocztowy

DZIŚ - JUTRO - POJUTRZE

LEGITYMACJA

9. Uzasadnienie



Niezłomni
Tobie Ojczyzno zawsze wierni

KRZYŻA NIEZŁOMNYCH

10. Jednostka organizacyjna sporządzająca wniosek

.....
pieczęć

Data

.....
Prezes Org. Kombi.

11. Opinia Kapituły

.....
podpisy

Data

Zyciorys.

Urodziłem się dnia 12 listopada 1922 r.
w Kielcach - ojciec Stanisław, matka
Katarzyna z domu Świątliżycowa.

Do września 1939 r. przebywałem w War-
sawie gdzie ukończyłem 3 kl. gimnazjum
ogólnokształcącego Przyjacieli Polsko-
-Francuskiej.

W grudniu 1939 r. przeniósłem się
do Białej Podlaskiej. Arendowany przez
gestapo skierowany zostałem do pracy
przy regulacji rzeki Romy.

Od 1942 r. do grudnia 1943 r. pracowałem
na kolei i równocześnie rozpocząłem
w tym czasie swoją służbę w Armii
Krajowej, jako rybnik, później jako
szef rybników Inspektoratu „Północ
Biała Podlaska.

W grudniu 1943 r. przeszedłem do Oddziału
Tu Partyzanckiego - dowódcą por. Puchacz
zastępcą por. Szwyt. - gdzie przebywałem
do wkroczenia Armii Czerwonej w lipcu
1944 r. W m-cu sierpniu Oddział wrócił
się a ja wróciłem do konspiracji.

W sierpniu 1944 r. zorganizowałem
35 pp z miejscem postoju Biała Podlaska

Decyzja Komendanta Obwodu Ziemia Południowa zorganizowana komórka konspiracyjna została przemianowana na R.D. 121 w ramach 34 p.p. A.K.

W m-cu kwietniu 1945r. R.D. 121

podjęto walkę zbrojną jako samodzielny oddział partyzancki mający na celu kontynuowanie walki o Niepodległość Ojczyzny Polski, a równocześnie odwrócić żołnierzy Armii Krajowej przed przesładowaniem i wywiezieniem na "Sybir".
Latem 1945r. R.D. 121 po rozorganizowaniu

Armii Krajowej prowadziło dalszą walkę jako Oddział Oporu Armii Krajowej.

W maju 1945r. Oddział przeprowadził akcję zbrojną uwolnienia aresztowanych przez U.B. żołnierzy A.K. - N. S. Z. i B. Ch. z więzienia powiatowego w Rieliej Polce. W m-cu maja ostatnim ranny w rękę i biodro przez funkcjonariuszy U.B.

W m-cu sierpniu 1945r. nowo zorganizowany

Oddział Partyzancki z siedzibą "Szept oddziału" przetrwał z bronią do Męgabymca Górnańskiego, gdzie zorganizował Obwód R.D. A.K. pod kryptonimem

R.D. Maria - Decyzja Pana Inspektora "Kowala" zastąpiła mianem R.D. 121

Województwo

W październiku 1945 r. przyjeżdżając do Górnika
Górnice zostałem mianowany przez Komendanta
Obwodu Biela Podleska „Demona” oficerem
organizacyjnym na teren Górnicki - Górnice
W ramach tej obywatelności za zgodą dowódcy
niezależnym kontakt i podporządkowaniem
sobie znajdujących się na tym terenie
żołnierzy R.O.A.K.

W tym czasie pełniłem jednoosobnie
następujące funkcje:

1. P.O. Komendanta Obwodu k.O. Maria
2. Oficer organizacyjny na teren wybrany
ze Górnicki - Górnice.
3. Dowódca grupy oddziału K.D. 121
Miejsc. pobytu „Zachód”

W m-cu marcu 1946 r. zostałem aresztowa-
wany przez U.P. z wyrokiem Woj. Sądu
Rej. w Górnisku Nr. 47/155/47 skazany
na 15 lat więzienia. Karę tę odbywałem
do Grudnia 1954 r. w więzieniu Górnickim
i Wronki. Po wyjściu z więzienia ze
względu na słaby stan zdrowia skierowany
zostałem do leczenia szpitalnego a następnie
do domu opieki Społecznej w Samosie
gdzie dotychczas przebywałem.

W. W. W. W.

„TOM”

ZWIĄZEK WIRZNIÓW POLITYCZNYCH
OKRESU STALINOWSKIEGO
ODDZIAŁ WARSZAWA
Koło w Białej Podlaskiej

Biała Podlaska, dnia 4. kwietnia 1997r.

ul. Brzeska 41

L.dz. 12/197

PAN

KAZIMIERZ HARNIDA
.....

ul. Wspólna nr. 6.....

11-500 Biała Podlaska...

Zarząd Koła ZWPOS w Białej Podlaskiej, ponownie przypomina o obowiązku wynikającego z § 9 Statutu Związku, uregulowania należnej składki członkowskiej za 1997r.

Jesli Pana zdaniem przynależność do Związku jest już Panu niepotrzebna, należy to wyraźnie zadeklarować.

Nie jest celem Zarządu Koła na siłę zmuszać do tej przynależności, równocześnie pragniemy zauważyć jest Pan jednym z sześciu do których trzeba kilkakrotnie pisać i przypominać o obowiązku jaki ciąży na członku Koła.

Obecnie przez ostatni wzywamy do uregulowania tej należności w terminie dni 14-tu licząc od daty wystawienia pisma.

Wrazie nie wywiązania się z tego obowiązku w wyznaczonym terminie, będziemy traktowali postępowanie Pana jako tego który z członkostwa w Związku zrezygnował i wystąpimy do Zarządu Oddziału z wnioskiem o skreślenie z listy członków zgodnie z § 10 Statutu.

PREZES
ZWIĄZKU WIRZNIÓW POLITYCZNYCH
OKRESU STALINOWSKIEGO
Koło w Białej Podlaskiej

[Signature]
Siodłaków-Jess

Jak ratowałem się na spadochronie i nie tylko

Do Wojska Polskiego wstąpiłem w 1948 r. jako 13-letni chłopak – do 47 pp w Białej Podlaskiej, który organizacyjnie wchodził w skład 14 Dywizji.

Służyłem wiernie 35 lat. W tym okresie miałem przyjemność obejmować różne stanowiska w tzw.: piechocie, wojskach zmechanizowanych, lotniczych, ale najdłużej, bo aż 17 lat, w elitarnej 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w Krakowie.



Od lewej: kpt. Michał Waszkiewicz - prezes Bractwa Kurkowego w Krakowie, gen. Bronisław Kwiatkowski - dowódca 6 BDSz w Krakowie, piękna buzia - to żona gen. Kwiatkowskiego, mjr rez. Jan Kudewicz - dyrektor Biura ZBZZiOR WP w Krakowie, w tle orkiestra regionalna.

Wykonałem 173 skoki ze spadochronem, w tym kilkanaście na wodę i kilkadziesiąt w nocy. Nie raz byłem na krawędzi życia i śmierci. Najbardziej utkwił mi w pamięci jeden nocny skok, a był to „99”. Wykonywałem go 12 czerwca 1976 r. około godz. 23 na lotnisku „Pobiednik” koło Krakowa. Otóż, po odzieleniu się od samolotu nagle zauważyłem, że czasza mego spadochronu została podzielona trzema linkami nośnymi. Nie powiodła się próba ściągnięcia tych linek, nabierałem gwałtownego przyspieszenia, opadając na siemię. Byłem już pewny, że śmierć zagłąda mi w oczy, a miałem dla kogo żyć. W domu zostawiłem 17-letnią córkę Danutę i 16-letnią Ewę oraz żonę Albertynę. Każdy skoczek, który przeżył takie chwile, wie, co to znaczy otrzeć się o śmierć i jak drogie jest życie. Nic mi nie pozostało, jak tylko ratować się. Błyskawiczna decyzja – nóż w rękę i ciąć linki dzielące czaszę spadochronu, a następnie wyciągnąć uchwyt spadochronu zapasowego. W ostatnich sekundach uratował mnie spadochron zapasowy.

Wylądowałem szczęśliwie, ale ten skok pozostał mi w pamięci do końca życia. W tym miejscu chciałbym uzasadnić, dlaczego ratowałem się, korzystając ze spadochronu zapasowego. Otóż, w nerwach i wielkim napięciu zamiast wyciąć 3 linki, wyciąłem 7, a w takich okolicznościach bez zapasowego spadochronu nie miałbym żadnych szans na przeżycie.

Dziś jako emerytowany oficer jestem dumny i szczęśliwy, że służbie wojskowej i ukochanej Ojczyźnie poświęciłem najpiękniejsze moje lata, a zwłaszcza służbie w popularnych „czerwonych beretach”, którą zakończyłem w 1982 r. jako szef Służby Żywnościowej w 6 PDPD.

Jest mi ogromnie miło, kiedy po latach jestem zapraszany na uroczystości organizowane przez Dowództwo 6 Brygady Desantowo-Szturmowej w Krakowie (ostatnie miały miejsce 26 września 1998 r.) – kontynuatorki chlubnych tradycji 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Zdjęcie z dowódcą 6 BDSz – gen. bryg. Bronisławem Kwiatkowskim jest dla mnie największą nagrodą i podziękowaniem za rzetelną służbę w „czerwonych beretach”.

Miło jest wspominać służbę wojskową, wzloty i upadki. Często patrzemy śmierci w oczy, tak jak na wojnie żołnierz, gdy walczy za Ojczyznę. W czasie pokoju poświęca się dla niej, bo ją kocha jak Matkę z myślą, że nie będzie dla niego „macocha”, że wynagrodzi jego trud i poświęcenie, że gdy przyjdzie czas na wypoczynek, zapewni mu godną egzystencję – nie będzie „nędzarzem i żebrakiem”. Dziś za III RP jest inaczej.

Nikt nie dostrzega poświęcenia dla Ojczyzny, nie docenia zasług, zabiera wszystko, co żołnierzowi gwarantowano, gdy stał na straży jej niepodległości. Ogranicza się wysokość emerytury, zrównuje żołnierza z tym, który nigdy uczciwie nie pracował.

Czy to jest wyraz dążenia do likwidacji Polskich Sił Zbrojnych? Rzeczpospolita już przerobiła ten eksperyment i upadła. Czy władza dąży dziś do tego samego?

Dlaczego rząd AWS i Unii Wolności dyskryminuje tych, co służyli Ojczyźnie kosztem własnego zdrowia i wielu wyrzeczeń?

Mjr w st. spocz. Jan Kudewicz

Pyt. Co było powodem wyjazdu na funkcje Józefa UB, które
cozwaliszcie Petakowej Zofii?

Odp. Ja żadnych wyroków nie porządziłem Petakowej i od nikogo nie
otrzymywałem.

Pyt. Z czego rozkazu rozstrzeliszcie Funke UB w kwietniu 1945 r.
i w jakich okolicznościach?

Odp. Ja Funke nie zastrzelilem, ale wiem kto go zastrzelił?

Pyt. Opowiedzcie kto i w jaki sposób zastrzelił Funke UB?

Odp. Wnia 18.IV.1946 r. spotkałem się wieczorem z Michałczukiem
Stanisławem zam. przy ul. Witorowskiej 65, Biażuszkim

Eugeniuszem ul. Witorowska 79, Anpczakim Tadeuszem
Witorowska. Rozmawiali między sobą, że trzeba zdobyć broń

na jakichś Funke UB lub MO albo na Armii Czerw. Ja Nowie-
działem, że je nie póję bo ma ówa latu w zawieszaniu

i rozeszliśmy się. Na drugi dzień spotkałem się z nimi i
Michaleczuk powiedział w obecności mojej, że on zastrzelił

tego milicjanta i uciekł bo tam było więcej żołnierzy.
Pyt. Co jakiej placówki należeliście ostatnio?

Odp. Ostatnio należałem do bojówki w Dzielnej Podl. pod c-ctwem ps.
"Szeremeta", nazwisko jego Szewczonowicz Stanisław zam. w

Dzielnej Podl. Między nie znam.
Pyt. Gdzie obecnie znajduje się Szewczonowicz Stanisław?

Odp. Prądopodobnie w Warszawie, ale dokładnie nie mogę powie-
dziec.

Pyt. Ilu was było w bojówce i powiecie ich nazwiska, psersonalny
adres funkcje?

